

słej pracy nauczycieli śpiewu zbiorowego. Zwłaszcza zaś prowincja odczuwa dotkliwie brak światłych dyrygentów-pedagogów.

Kwestja podniesienia poziomu artystycznego wybitnej większości naszych zespołów śpiewaczych jest zagadnieniem palącym, problemem tem żywotniejszym, iż od stopnia zaawansowania kultury chóralnej zależy przecież w dużej mierze ogólny stan kultury muzycznej kraju. Bądźmy głęboko przeświadczeni, że jeżeli wydzwigniemy polski śpiew chóralny zarówno świecki, jak kościelny na wyższy szczebel aspiracji artystycznych, tem samem nasza kultura muzyczna zdobędzie nowe i ważne atuty.

Powyższe uwagi nasuwają się mimowoli, gdy pragniemy mówić o radiowych audycjach śpiewu zbiorowego. Audycyji tych niestety nie nadaje obecnie P. R. wiele. Znacznie więcej słyszeliśmy ich w okresie letnim ubiegłego roku w ramach cyklu: „Cała Polska śpiewa”. Wprawdzie cykl ten i nadal zachowany został w programach radiowych, ale przewiduje w bieżącym okresie mniejszą ilość audycji chóralnych. Dość powiedzieć, że owych koncertów mamy obecnie w radio miesięcznie zaledwie 4–5 (poza oczywiście międzymiastowymi audycjami szkolnymi). Jest to ilość nadmiernie mała, zwłaszcza, gdy porównamy ją z liczbą koncertów instrumentalnych, których dziennie odbywa się kilka! Słusznie więc muzycy radjosluchacze domagają się zwiększenia ilości audycji zespołowych. Mamy tu na myśli ostatnią choćby ankietę\*), przeprowadzoną w listopadzie ub. r. wśród pracowników P.R., w wyniku której 18% głosujących opowiedziało się właśnie za zwiększeniem rubryki: „produkcyjne chóralne”. Ale w ankiecie tej opowiedziało się również znaczny w dodatku odsetek słuchaczy, bo aż 23%, za zmniejszeniem ilości wspomnianych audycji. Gdyby zatem P. R. uwzględniło owo nierozważne „pium desiderium”, śpiew chóralny byłby nieomal całkowicie wyrugowany z programów radiowych. Ewentualne skasowanie tak ważnej dziedziny kultury muzycznej byłoby stratą wręcz niepowetowaną.

Zapewne, większość polskich towarzystw śpiewaczych nie stoi na wysokości zadania zarówno w sensie repertuarowym, jak wykonawczym — radjosluchacz zaś, nieczuły naogół na względy uboczne, żąda audycji dobrych, artystycznie dociągniętych. Stajemy więc w obliczu dylematu: czy radio ma pójść po linii najmniejszego oporu i automatycznie, spowodu niedostatecznej ilości zupełnie wyszkolonych chórów, zredukować do minimum odnośne audycje, czy też wybrać drogę trudniejszą, ale dającą gwarancję osiągnięcia doniosłych rezultatów. Wydaje się niewątpliwem, iż radio, jako instytucja w pierwszym rzędzie

\*) Była to ankietka próbna, wstępna niejako do rozpisanej obecnie ankiety, w której biorą udział wszyscy radjosluchacze.